Nr. 4. We Lwowie Sroda dnia 6. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.
Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji: rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch, Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.
Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler. w Wiedniu: F. Löb, B. Mossel i w Poznaniu Kazimiera Neuman biuro anonsów.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na **Dziennik Polski** wynosi:
na prowincji z przesyłką pocztową:

	bez dodatku		z dodatkiem pism Dzierzkowskiego	
całorocznie	22 złr.	— ct.	32 złr.	— ct.
półrocznie	11 „	— „	16 „	— „
kwartalnie	5 „	50 „	8 „	— „
miesięcznie	1 „	85 „	2 „	75 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

	bez dodatku		z dodatkiem pism Dzierzkowskiego	
całorocznie	18 złr	— ct.	28 złr	— ct.
półrocznie	9 „	— „	14 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „	7 „	— „
miesięcznie	1 „	50 „	2 „	40 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

Starodubowska sprawa,

prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Lwów 5. stycznia

W sprawie rządowych projektów reformy podatków otrzymujemy następujące uwagi:

Z pod Lwowa. Nie mając rządowego projektu reformy podatków w całej osnowie pod ręką, opieram na waszych uwagach moje zdanie, że ze względu na krzywdzące niesprawiedliwości, jaką na podstawie obecnie obowiązujących przepisów podatkowych, koniecznie i całkiem legalnie wyrządza się podatkującym, nie można dosyć gorąco zalecić delegatom, aby koniecznie starali się o spieszną uchwałę reformy podatków i jej wprowadzenie w wykonanie przynajmniej od r. 1876.

Zgadzam się, że projekt rządowy wiele pozostawia do życzenia i dziwię się bardzo, dlaczego szczególnie ludzie fachowi, obeznani dokładnie z dzisiejszym systemem opodatkowania, nie wypowiadają swego zdania, opartego na długoletniej praktyce, w czem należałoby projekt rządowy ulepszyć i uczynić opodatkowanie bardziej sprawiedliwem, a szczególnie mniej dotkliwem dla klasy najuboższej, dla ludzi pracy. Dzisiejszy bowiem sposób opodatkowania najdotkliwiej ... gniecie najbiedniejszych, a nieraz ich ostatniego dobytku, ... pozbawią. Że tak jest, będę starał się dowieść przykładami z obecnego sposobu opodatkowania.

P o d a t e k d o m o w o - k l a s o w y wymierza się obecnie według 12 klas, dla których podstawą jest ilość części mieszkalnych. Domy do 3 części mieszkalnych należą do najniższej, czyli 12tej klasy i płacą 70 centów stałego podatku, co dziś z dodatkami wojennemi i pokojowemi rządowemi i domorodnemi do 2 zł. 50 ct., a przy dobrej gospodarce w gminie i do 3 złr. rocznie wynosi.

Ten podatek płaci tedy chałupa z chrustu i gliny na wsi, w górach, ulepiona, słomą kryta, o jednej izbie, w której ludzie z bydłem razem się mieszczą, często ledwie tyle wartująca, co roczny podatek — równie jak dom murowany, gdyby nawet piątrowy i blachą kryty, o 3 obszernych pokojach, zamieszkały przez samego właściciela, w mieście, nie podlegającem z wszystkiemi domami podatkowi czynszowemu.

Dom, tylko o jedną izdebkę większy, a zatem cztery części mieszkalne zawierający, należy już do 11tej klasy i płaci potrójny podatek, a więc 2 zł. 10 ct., a obecnie do 9 zł.! Ktoś tedy, co ma nawet dom mniejszy od sąsiada, musi za to, że z konieczności trzeci pokój przedzielił na dwie części, płacić potrójnie tyle podatku, aniżeli tamten od domu nawet piątrowego, o trzech obszernych pokojach.

Lecz nie dość na tem; niejasność ustaw pisanych według stosunków prowincyj niemieckich, i fiskalizm organów wykonawczych, dobijają do reszty biednego właściciela domu, a szczególniej chałupy wiejskiej lub małomiejskiej — ustawa zalicza bowiem do części mieszkalnych domu: „Zimmer und Kammer oder Cabinet," co przetłumaczono mylnie: pokoje lub izby, komory lub gabinety. Pod wyrazami Kammer oder Cabinet." mogła ustawa rozumieć tylko „Wohn- oder Schlafkammer, Schlafcabinet," inaczejby ich nie zaliczała do części mieszkalnych. To nie są więc nasze komory lub gabinety (!) Te „Kammern," są to nasze komnaty, alkierze, sypialnie. Takie mylne tłumaczenie dało powód, że opodatkowano wszystkie komory chłopskie, szczególnie w roku 1850, kiedy to straż finansowa przeprowadzała reklasowanie domów. A odbywała się ta operacja tak: Pan rewizor gorliwy szedł drogą przez wieś, mniej gorliwy zasiadł u Moszka za stołem, i każdy właściciel domu musiał z tablicą z numerem, a gdy numer był na drzwiach domu wypisany, z drzwiami na plecach stawić się przed komisją i zeznać, ile ma izb i komor. — Jakie pytanie, taka odpowiedź — i dom chłopski zwykle z jednej lub z dwóch części mieszkalnych złożony, zapisano jako mający 2 lub 3, a nawet 4 części mieszkalne. Płać bracie za izbę, piekarnię i dwie komory 9 guldenów!

Wprawdzie ustawa nieliczy do części mieszkalnych „Speise- und Vorrathkammer" — lecz te znowu przetłumaczono na spiżarnie i spichlerze, zamiast komory, z czego fiskalizm zręcznie korzysta. — Kwestja, czy chłopskie komory podlegają opodatkowaniu lub nie, jest do dziś zagadką nierozwiązaną.

Dalej nie należą także kuchnie do części mieszkalnych, lecz inne objaśnienie mówi „o ile nie są mieszkalnemi." Wprawdzie ustawa rozumie tu pokoje używane zarazem jako kuchnie, lecz praktyka liczy każdą kuchnię, w której służąca sypia, do części mieszkalnych — czemu nie także i stajnie, wszak i tam parobek sypia!? Podobnie dzieje się z osądzeniem, co jest jeno poddaszem, a co piętrem domu, a co przy wyższych klasach o jedną czyni różnicę itp.

Przy *podatku domowo czynszowym* podnoszę przedewszystkiem ustawą samą uświęconą niesprawiedliwość, że gdzie np. na 100 domów jest 50 całkiem lub częściowo wynajętych podlegają wszystkie 100 domów a gdzie jeno 49 domów jest wynajętych, tylko takowe podatkowi czynszowemu, i tu jeszcze uwalnia ustawa domy 12 klasy częściowo wynajęte, od podatku. Kowal zawinił, ślusarza wieszają — tamci mają zyski a my płacimy także. Jakaż tu znowu niesprawiedliwość dla tego, kto ma tylko częściowo za kilka guld. wynajęty dom o 4 izdebkach i przytem mniejszy od owego sąsiada właściciela domu piętrowego o 3 dużych pokojach, nawet częściowo wynajętego, a przecież według 12 klasy od podatku czynszowego uwolnionego. Co to za pole dla fiskalizmu mającego jeszcze te przeróżne objaśnienia, że np. każde nie przez właściciela domu użytkowane mieszkanie uważa się jako wynajęte, choć mieszkający nie płaci czynszu. Zięć, szwagier, brat, syn nawet, mający osobną rodzinę i zajmujący osobne mieszkanie — to sami czynszownicy. Ktoś w domu o 3 pokojach później wstawił ścianę i wewnątrz urządził czwartą część mieszkalną i tylko jeden pokoik wynajął, płać bracie od całego domu podatek czynszowy, mimo, że twój dom był dotąd w 12 klasie, bo ma cztery części mieszkalne!

Czy nie krupi się przy teraźniejszym sposobie opodatkowania wszystko na biedaku, któremu sroga egzekucja, z jaką szczególnie w ostatniem trzechleciu podatki bywają ściągane, zabiera ostatni dobytek na zaspokojenie tak niesprawiedliwego podatku!

Jakże tu nie przemawiać za systemem opodatkowania, który umożebnia uwzględnić domy na wsi i w mieście, mniejsze i większe, wynajęte lub nie.

Nasi delegaci winni jednak stawiać poprawki z uwzględnieniem naszych stosunków krajowych, w czem w waszych uwagach znajdą niejedną wskazówkę. Sądzę, że n. p. procent na reparację i utrzymanie domu od czynszu odliczyć się mający, należałoby oznaczyć według przeciętnej kwoty czynszu za jedno mieszkanie w miejscowości a względnie w całym domu. Każdy czynszownik bowiem żąda przy wprowadzeniu się, pewnej restauracji, każdy wyprowadzający się zostawia niejedno do naprawy w opuszczonem mieszkaniu. Im więcej tedy czynszowników mieści się w jednym domu, tem więcej dom rujnują, tem więcej kosztów ponosi właściciel na reparację domu. Za to należałoby tylko o s o b n o s t o j ą c e budynki gospodarskie uwolnić od opodatkowania, pod jednym zaś dachem umieszczone na wsi chlewy, stajnie nie uwzględniać, a co możeby najbardziej wpłynęło na nasz lud wiejski, żeby budował sobie obszerniejsze domy i schludniej w nich mieszkał.

Jeżeli tych kilka rzuconych uwag uważacie na czasie i do rzeczy, zechciejcie im dać miejsce w dzienniku, a przy wolnem czasie skreślę podobne uwagi o podatku zarobkowym, dochodowym i o sposobie ściągania zaległości podatkowych.

Proces Offenheima.

Wiedeń 4. grudnia. (telegr.) Początek rozprawy o godz. $10^{1}/_{4}$. Przewodniczący Wittman; prokuratorję zastępuje hr. Lamezan. Przewodniczącym ławy przysięgłych jest Waldhäusel. Obrońca dr. Neuda sprzeciwia się dopuszczeniu zawezwanych przez sąd rzeczoznawców pp. Ponfickl, Stradiot, Krammer i Steller; panowie ci — powiada — nie są Sachverständige lecz Sach*un*verständige. Zawezwany jako zastępca poszkodowanych prywatnych radca Barychar nie kwalifikuje się także jako taki, albowiem wszyscy są urzędnikami podrzędnymi oskarżyciela p. Banhansa. Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrońcy. Sąd udaje się na naradę. Półgodzinna przerwa. Sąd uchwala: utrzymać w zawieszeniu zarzuty podniesione przeciwko dopuszczeniu Ponfickla i Stradiota. Zarzuty przeciwko innym odrzucono. Potem nastąpiło czytanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia w tłumaczeniu z *Pester Lloyda* opiewa:

C. k. prokuratorja w Wiedniu oskarża Wiktora Offenheima de Ponteuxin, urodzonego we Wiedniu, liczącego 53 lat, rzymsko-katolickiej religji, żonatego, byłego generalnego dyrektora kolei Lwowsko Czerniowiecko-Jasskiej, zamieszkałego obecnie w Wiedniu, na Schwarzenbergplatz pod l. 12, dotychczas niekaranego o to co następuje:

I. Że zawierając pomiedzy Lwowsko-Czerniowiecko Railway Company, Limited w Londynie, z jednej i z przedsiębiorcą budowy Tomaszem Brassey'em, z drugiej strony na dniu 12. marca 1864 ugodę, co do budowy linji kolejowej Lwów-Czerniowce w artykule XVII punkt umieścił i ostatecznie wszystkich nakłonił, aby Tomaszowi Brassayowi jako „zaliczkę na wydatki", natychmiast 1.900.000 wypłacić; że dalej na posiedzeniu Rady Zawiadowczej tegoż Towarzystwa, odbytem dnia 23. maja 1864, Radę Zawiadowczą konstytującego się stowarzyszenia do przyjęcia tejże ugody we wszystkich jej punktach, zamilczając szczególnie osnowe wyżej wymienionego art. XVII. namówił, a po ukonstytuowaniu się Towarzystwa na posiedzeniu Rady Zawiadowczej dnia 3. czerwca 1864 przyjęcie jej przeprowadził; że nakoniec na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów wymienionej kolei dnia 30. maja 1865 ugodę budowlaną z dnia 12. marca 1864 nazwał korzystną i tem, jak również zamilczeniem rzeczywistej treści ugody, zgromadzenie walne do przyjęcia wszystkich zobowiązań, przyjętych przez Radę Zawiadowczą, nakłonił, podczas gdy w rzeczywistości, suma 1.900.000 złr. ani na wydatki wstępne, przy trasowaniu i budowie linji Lwów-Czerniowce użyto, ani Tomaszowi Brasseyowi wypłaconą nie została, lecz pomiędzy pięciu założycieli, w sumach od 50—100.000 złr. rozdzielona, bez wiedzy innych osób interesowanych, prywatne ich kieszenie wzbogaciła;

że fałszywem przedstawieniem i czynnością tak członków Rady Zawiadowczej, jako reprezentantów akcjonarjuszy Towarzystwa kolei Lwów-Czerniowce, jak i walne zgromadzenie tychże akcjonarjuszów w błąd wprowadził, i tak na ich własności lub innych prawach szkodę wynoszącą do 1.900.000 złr., a na każdy sposób uszczerbek, przechodzący sumę 300 złr. wyrządził, i na czem też gwarancję dający rząd austrjacki szkodę, przenoszącą 300 złr. miał ponieść i że w tym celu, a w wyżej wspomniony sposób z błędu i nieświadomości, wyż wymienionych korporacyj korzystał, a przedewszystkiem, że pod fałszywemi pozorami czynność swą ukrywał, aby sobie nieprawny zysk przywłaszczyć, aby uszczerbek cudzej uczynić własności, albo by kogoś do działania szkodliwego przywieść;

II. Że zobowiązania, które według ugody z dnia 12. marca 1864, przedsiębiorca Brassey miał uczynić, co do zakupienia przestrzeni ziemi pod budowę kolei Lwów-Czerniowce od dawnych właścicieli, rzekomo w imieniu Towarzystwa, do przeprowadzenia w swym własnym zakresie działania, przyjął na siebie, i po zamknięciu ugody z dnia 27. maja 1867 w taki sam sposób co do linji Czerniowce-Suczawa sobie postąpił;

że do potwierdzenia tegoż Radę zawiadowczą, zamilczając prawdziwy stan tej sprawy, nakłonił, na zgromadzeniach walnych z 30. maja 1865 i 29. kwietnia 1867 układ ten jako korzystny bardzo wystawiał;

że tem samem w rzeczywistości cały układ dla obu linij kolejowych przez organa towarzystwa przeprowadził, przytem jednak sumy te, dla których wypłaty faktyczne głównym odsprzedającym wstrzymane były, jako zysk rzekomy pomiędzy osoby, bezpośrednio interesowane, rozdzielił, a szczególnie połowę zysku tego, wynoszącą około 100—120.000 złr. sobie przywłaszczył, a sumę około 6000 do 30.000 złr. radcy zawiadowczemu bar. Petrino oddał;

że zdradliwem działaniem, błąd i nieświadomość Rady zawiadowczej i akcjonarjuszów kolei wyzyskał w tym celu, by ich majątkowi 100—150.000 złr., a na każdy sposób więcej jak 300 złr. wynoszącą szkodę wyrządzić i pod fałszywemi pozorami sobie zysk przywłaszczyć nieprawny.

III. Że na mocy ugody prywatnej, zawartej między nim a Tomaszem Brasseyem w październiku 1864 zobowiązanie, uczynione dnia 2. marca 1864 co do dostawy potrzebnych linji Lwów-Czerniowce progów w liczbie 300.000 sztuk, bez wiedzy Rady zawiadowczej i akcjonarjuszów i bez pełnomocnictwa tychże na siebie przyjął i wykonał;

że wykonanie tegoż dekretem datowanym z Odessy 2. października 1864 rozporządził, że w tenże sam sposób także co do dostawy progów dla linji kolejowej Czerniowce-Suczawa postąpił;

że już podczas zawarcia ugody, co do dostawy progów, wyłącznie przez niego potwierdzonej, uważał jeno na niskość cen dostawianych przedmiotów, a nie na jakość progów; że na posiedzeniu rady zawiadowczej dnia 22. maja 1865 zapewniał jej członków, iż dostarczone progi są najlepszej jakości, a na walnych zgromadzeniach dnia 27. kwietnia 1868 i 25. kwietnia 1870, toż samo co do progów zakupionych do budowy linji Czerniowce-Suczawa twierdził, że są najlepszej jakości, podczas gdy one w istocie w najgorszym były gatunku;

że nareszcie fałszywem przedstawieniem i zdradliwą czynnością, Radę zawiadowczą, jako reprezentanta akcjonarjuszów i tychże samych nawet w błąd wprowadził, zaczem ci ostatni, na swej własności lub innych prawach przy linji Lwów-Czerniowce szkodę 53.732 zł. 13 ct., a przy linji Czerniowce-Suczawa 14.617 złr. 14 ct. w. a., a co najmniej 300 złr. przenoszącą szkodę ponieśli, i że on w tym celu i w wyż wymieniony sposób z błędów i niewiadomości Rady zawiadowczej i akcjonarjuszów korzystał, aby pod fałszywemi pozorami tym ostatnim na ich prawach lub majątku znaczną wyrządzić szkodę.

IV. że po faktycznem oddaniu, rzekomo skończonej już linii kolejowej Lwów-Czerniowce, bez wiedzy i zgody Rady zawiadowczej, rozporządził, aby Towarzystwo kolei lwowsko czerniowieckiej, niedokonane przez przedsiębiorcę budowy Tomasza Brasseya roboty około kolei Lwów Czerniowce od tegoż za zwróceniem sumy 56.582 złr. 55 ct. w. a., na siebie przyjęło, uwalniając tegoż od wszelkich zobowiązań dalszych; że po faktycznem oddaniu linji Czerniowce-Suczawa, bez wiedzy i zgody Rady zawiadowczej rozporządził, aby Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej, niedokonane jeszcze przez przedsiębiorcę budowy Tomasza Brasseya roboty około kolei czerniowiecko-suczawskiej, a szczególnie roboty koło tak zwanej grobli Mattuczeni d. 25. kwietnia 1870, a następnie 13. maja 1870, za zwróceniem sumy 59.349 złr. 80 ct. w. a. na siebie przyjęło i przedsiębiorcę budowy od dalszych zwolniło zobowiązań; że później wydał ogólne rozporządzenie, by wszystkie na roboty końcowe poczynione wydatki, a szczególnie wydatki na budowę grobli zwanej Mattuczeni, w księdze wydatków „utrzymania linji" zapisać i tym sposobem ciężar ten na konto ruchu policzyć; że zamilczając o licznie wykazujących się brakach i niedostatkach budowy, i licznych ztąd pochodzących wydatkach, i podając fałszywie, że zwrócona suma 66.582 złr. 58 ct. w. a. dla dokończenia potrzebnych na linji Lwów-Czerniowce robót końcowych jest wystarczającą, na posiedzeniu odbytem 28. czerwca 1870 Radę zawiadowczą nakłonił, by na to się zgodziła, że w ten sam sposób fałszywie podając, jakoby zwrot uczyniony przez przedsiębiorcę budowy Tomasza Brasseya, za końcowe roboty około linji Czerniowce-Suczawa wynosi 51.620 złr. i że ta rzekomo rzetelnie spłacona, a w rzeczywistości tylko 59.349 złr. 80 ct. wynosząca suma do ukończenia robót wystarcza. Radę zawiadowczą na posiedzeniu z 30. sierpnia 1870 nakłonił, do tejże ugody swoją pieczęć przyłożyć; że na walnych zgromadzeniach dnia 30. maja 1865, 28. maja 1866, 29. kwietnia 1867, 26. kwietnia 1869, 28. kwietnia 1870, 28. kwietnia 1871 i 29. kwietnia 1872 usiłował przedstawić stan budowy kolei jakoteż stan ruchu jako zupełnie zadawalniający, a przeszkody liczne ruchu, zdarzające się na linji i szkody, jako nieznaczne i wypadkami elementarnemi spowodowane nieszczęścia odmalować się starał; że w ogóle starał się, aby uchwały walnych zgromadzeń, przez nasełanie pełnomocnictw, mogących być użytemi przez trzecie osoby, jakoteż przez sprowadzanie głosujących, na pozór umocowanych i przez oszukiwanie radców rewizyjnych, na korzyść jego wniosków zapadały, i tylko potwierdzeniem były jego rozporządzeń; że zdradliwem przedstawieniem i działaniem, Radę zawiadowczą jako reprezentanta akcjonarjuszów, a na walnych zgromadzeniach ich samych w błąd wprowadził, przez co ci ostatni, i rząd w tej sprawie, jako gwarancję dający interesowany, ponieśli na majątku lub innych prawach swych szkodę, a mianowicie pierwsi stratę około 3.537.673 zł. wynoszącą, a co najmniej 300 złr. przenoszącą ponieść mieli, i że on w tym celu i w wyż wymieniony sposób, błąd i nieświadomość obu stron interesowanych wyzyskując, pod fałszywemi pozorami tymże na majątku, albo innych prawach uszczerbek wyrządzić, lub ich do szkodliwego dla siebie działania przywieść chciał, na któreby oni bez tego nigdy się nie byli zgodzili.

V. że on, gdy w ugodzie z d. marca 1864 w artykule XXIV przyjęty został punkt orzekający, jako Towarzystwu kolei Lwów Czerniowce przysłuża prawo na własne przyjąć ryzyko sprowadzenie przedmiotów do ruchu na linji lwowsko czerniowieckiej potrzebnych od Tomasza Brasseya, za upustem 10 procent zysku należącego się przedsiębiorcy, podług statutów w tym celu przyjętych do 363.000 funtów szterlingów, i gdy on na posiedzeniach rady zawiadowczej z d. 25. kwietnia i 1. czerwca 1865 radzie zawiadowczej doradzał użytek z tego prawa uczynić, projekt ten w istocie 23. września 1865 potwierdzony, a sprowadzenie materjału jemu polecone zostało;

że wielu członkom rady zawiadowczej, a mianowicie dr. Giskrze, księciu Jabłonowskiemu, baronowi Petrinie, Pietruskiemu, Tchórznickiemu i hr. Borkowskiemu kłamliwie opowiadał, jakoby liweranci lub fabrykanci przedmiotów do ruchu potrzebnych, bez jego namowy, jak to zwyczajnie w takich razach się dzieje, osobiście jemu prowizję po 3 procent od ceny fabrycznej w sumie 42.495 zł. ofiarowali, a które on dla siebie nie przyjmuje, lecz na cele Towarzystwa użyć chce;

że tym sposobem wyż wymienionych nakłonił, by sumę wyżej podaną, jemu do rozporządzenia oddali, aby on z niej przedwstępne wydatki przy sprowadzaniu materjałów za robotę i odbicie planów, modelów itp. opędził;

że kłamliwie podając, jakoby istniała w tym celu umocowana uchwała rady zawiadowczej, i że on rzeczywiście używa tej sumy na opędzenie tych wydatków przedwstępnych, jakoteż fałszywie podając, że owe wydatki przedwstępne sumę 42.495 zł. 60 ct. wynoszą, a co najmniej do sumy 39.250 zł. dochodzą, rozkazał sobie tę sumę 42,495 zł. 60 ct. na imię Liskowetza wypłacić;

że zdradliwem przedstawieniem i czynnością wyż wymienionych członków Rady zawiadowczej w błąd wprowadził, przez co akcjonarjusze Towarzystwa na swym majątku lub prawach szkodę do 42.496 zł. 60 ct. wynoszącą, a co najmniej stratę 300 zł. przechodzącą ponieść mieli, i że on w tym celu, a w wyż wymieniony sposób błąd albo nieświadomość tychże członków Rady zawiadowczej i akcjonarjuszów wyzyskując pod fałszywemi pozorami ukrywał, by sobie zysk przywłaszczyć bezprawny, komuś uszczerbek na jego własności lub prawach uczynić i interesowanych do szkodliwego dla siebie przyprowadzić, działania, na któreby się oni nigdy bez tego oszustwa nie byli zgodzili;

VI. że tenże na zgromadzeniu Rady zawiadowczej d. 27. września 1866 wniosek postawił, aby Towarzystwo zobowiązanie, uczynione przedsiębiorcy budowy Tomaszowi Brasseyowi w art. XII ugody z 12. marca 1864, żądającej dostawy potrzebnych do ruchu przedmiotów dla linji Lwów-Czerniowce na pierwsze trzy miesiące po otwarciu kolei za zwrotem ofiarowanej przez W. Strappa i Brasseya sumy 50.000 zł. na swój własny koszt przyjęło;

że fałszywie podając, jakoby suma na wymienione potrzeby więcej jak wystarczającą była, pomimo, że dyrektor ruchu, Ziffer dnia 5. czerwca 1866 roku na 97.259 złr., a co najmniej na 60.000 złr. oznaczył, potwierdzenie tejże ugody przez radę zawiadowczą uzyskał;

że dalej na mocy początkowo wydanego rozporządzenia, po otwarciu linji wszystkie na kolej porobione wydatki na rachunek ruchu zapisał;

że na powyższe potrzeby faktycznie porobione wydatki konto ruchu obciążyły, podczas gdy ekwiwalent w sumie 50.000 złr. nie na korzyść tegoż, ale w rubryce wydatków Towarzystwa zapisany i na zupełnie inne cele obrócone zostały;

że zdradliwem przedstawieniem i czynnością radę zawiadowczą, jako reprezentanta akcjonarjuszów Towarzystwa, w błąd wprowadził, zaczem akcjonarjusze na swej własności lub innych prawach około 50 tysięcy złr., a co mniej 300 złr. przenoszącą stratę ponieśli, a współinteresowany przez swoją gwarancję rząd szkodę 300 złr. przenoszącą albo mniejszą, na każdy sposób jednak sumę 25 złr. przechodzącą miał ponieść, i że on w tym celu i w wyżwymieniony sposób błędy albo nieświadomość obu stron interesowanych wyzyskując, pod fałszywym pozorem się ukrywał, by tymże na majątku lub prawach uszczerbek przynieść lub zawieźć ich do szkodliwego dla siebie działania na któreby oni nigdy się nie byli zgodzili;

VII. Że gdyby ostateczny obrachunek pomiędzy towarzystwem kolei Lwów-Czerniowce i Tomaszem Brassyem co do budowy linji Lwów-Czerniowce dnia 27. maja 1867 roku nastąpił, gdy dla Brasseya należytość wynosząca 890.752 złr. 66 cent. za rzekomą nadzwyżkę robót się okazała, nietylko należytość tę zatwierdził, ale także w ugodzie tego samego dnia pomiędzy towarzystwem i T. Brassyem co do budowy linji Czerniowce Suczawa zawartej, orzeczenie przyjął i wszystkich do jego przyjęcia nakłonił, zaczem Brasseyowi jako zaliczkę na wydatki wstępne 550.000 złr. przyzwolone zostały, podczas gdy kryjomo umówionem było, że on pod tym warunkiem pretensje powyższe do 890.752 złr. 66 centów o sumę 550.000 złr. zmniejszy;

że spowodował faktyczne przeprowadzenie tej pozornej ugody, lecz o tej ugodzie nie uwiadomił ani rady nadzorczej ani zgromadzenia generalnego;

że przez zdradliwe przedstawienie rzeczy lub takież postępowanie wprowadził w błąd radę zawiadowczą, jako reprezentanta akcjonarjuszów towarzystwa kolejowego, przez co ci akcjonarjusze na swym majątku, lub też na swoich prawach szkodę, wynoszącą 550.000 złr. albo mniejszą, w każdym razie jednak wyżej 300 złr. albo mniejszą, lecz na każdy sposób 25 złr. przenoszącą szkodę ponieśli, i że w podobnym zamiarze i w powyżej wymieniony sposób wprowadzenia akcjonarjuszów w błąd i ich nieświadomości użył na to, ażeby pod osłoną fałszywych pozorów owe -o

biedwie strony interesowanych przyprawić o szkodę na ich imieniu lub też na prawach, i uwieść ich do szkodliwego dla nich działania, na któreby inaczej nigdy się nie zgodzili;

VIII. że przez obejście art. XXVIII. umowy z d. 12go marca 1864, na mocy którego po ukonstytuowaniu się towarzystwa kolei Lwowsko Czerniowieckiej, między niem a T. Brasseyem nowa ugoda zawartą być miała, na posiedzeniu Rady zawiadowczej z dnia 23. maja 1864 r. postawił wniosek o odstąpienie od postanowienia powyższej umowy, ażeby zaoszczędzić T. Brasseyowi wielkich wydatków stemplowych, i że ten wniosek na posiedzeniu z d. 1go czerwca 1864 przeprowadził;

że mimo to, iż w kraju drukowane egzemplarze tej ugody na posiedzeniu Rady zawiadowczej z dnia 12go kwietnia 1864 pomiędzy wszystkich radców rozdane i oprócz tego 300 egzemplarzy wszędzie rozrzucone zostały, a jak świadczy protokół zgromadzenia gener. z dnia 30go maja 1864 r. także dla akcjonarjuszów do przejrzenia były, przecież w doniesieniu, złożonem powiatowej dyrekcji finansowej z dnia 6go marca 1866 r. 642 i z d. 7go stycznia 1867 liczba 5500 fałszywie utrzymywał, jakoby ugoda ta nigdy do Austrji nie weszła, i że, jak świadczy podanie z dnia 19go stycznia 1867 r. l. 312 i wytłómaczenia jej nie ma;

że też samo twierdził także w rekursie, wniesionym dnia 29. stycznia 1868 r. przeciwko wymiarowi podatków, a przez podstępne przedstawienia i postępki, podatkowe i finansowe władze państwowe w błąd wprowadził, zaczem erarium podatkowe w swem prawie, a w skutek tego państwo na majątku 153.126 zł. 50 ct., lub też najmniej na każdy sposób 300 zł. przenoszącą poniosło szkodę, i w tym zamiarze i w wyż wspomniany sposób wyzyskał on błędy i nieświadomość faktycznych stosunków owych władz, korzystając przedewszystkiem z fałszywego pozoru, ażeby uszczerbek przynieść państwu na majątku lub prawach i uwieść wspomniane władze do szkodliwych czynności, na któreby nigdy się były nie zgodziły;

IX. że przedstawiwszy na posiedzeniu Rady zawiadowczej z dnia 6. września 1864 korzyści, jakieby urosły dla Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z otrzymania koncesji na poprowadzenie linji do Rumunji i Rossji, uzyskał dla siebie pełnomocnictwo do rozpoczęcia rokowań w imieniu Towarzystwa o uzyskanie tej koncesji i do przeprowadzenia ich aż do końca z zastrzeżeniem, że Rada nadzorcza i zgromadzenie jeneralne to zatwierdzą; że jednak podobne pełnomocnictwo otrzymawszy także od zgromadzenia jeneralnego na dniu 30. maja 1865, bez względu na powyższe zastrzeżenia, na posiedzeniu Rady zawiadowczej z dnia 1. lipca 1867 w umotywowanem sprawozdaniu oświadczył, że uważał za bardziej odpowiednie uzyskanie koncesji nie dla Towarzystwa jako korporacji, ale dla konsorcjum pojedynczych indywiduów; że w tym celu żądał pełnomocnictwa od Rady zawiadowczej, zaczem na walnem zgromadzeniu z dnia 27. kwietnia 1868 zawezwał obecnych, pod fałszywym pozorem, jakoby ostateczne zawarcie ugody o koncesję z rządem rumuńskim na podstawie statutów Towarzystwa niemożliwem było, i z tego powodu koncesja tylko dla konsorcjum pojedynczych osób uzyskaną została, do zatwierdzenia wszystkich tych wypadków;

że tak w ogólności, jak też w szczególności starał on się w tej sprawie wpływać na uchwały walnych zgromadzeń przez ubieganie się o pełnomocnictwa, dające się użyć podług upodobania, i przez zastawianie się nie istniejącą przeszkodą, uzyskać zawsze korzyść swoich wniosków, w zamiarze otrzymania zatwierdzenia takowych;

że wreszcie rzeczywiście wyrobiwszy koncesję na linję Suczawsko-Jasską w imieniu prywatnego konsorcjum, jako jego pełnomocnik, przy ostatecznem zawarciu ugody z dnia (13.) 31. lipca 1868 pomiędzy koncesjonarjuszami a T. Brasseyem, mającej na celu budowę tej linji, zrobił ugodę *ustną, mocą której dać miał Brassey z kapitału przeznaczonego na budowę, każdemu z koncesjonarjuszów po 100.000 złr., a nadto kilku członkom rady zawiadowczej towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, ludziom żadnego w budowie udziału nie mającym, po 10.000 złr., w kontrakcie zaś zapisane miały być te wydatki, jako „wydatki wstępne“, które to sumą fałszywie rozdał, a to po 100.000 złr. koncesjonarjuszowi i ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych dr. Giskrze, księciu Sapieże, hr. Borkowskiemu i sobie, dalej także po 10.000 złr. członkom rady zawiadowczej hr. Jabłonowskiemu, br. Petrino, Pietruskiemu i Tchórznickiemu;*

że następnie na walnem zgromadzeniu z dnia 15. października 1868, przedstawiając ogromne stąd korzyści, postawił wniosek, ażeby Towarzystwo wyżwspomnianą koncesję a oraz kontrakt budowy, zawarty z Brasseyem, ze wszystkiemi połączonemi z tem prawami i obowiązkami na siebie przyjęło, przyczem jednak zupełnie zamilczał o poszczególnych określeniach kontraktu a szczególniej ukrytych pod tytułem „wydatki wstępne“ sumach, circa 4 do 500.000 złr. wynoszących, a które to wydatki przez obdzielenie koncesjonarjuszów i członków rady nadzorczej powstały;

że przez podstępne przedstawienia lub czyny wprowadził w błąd akcjonarjuszów towarzystwa, przez co na swym majątku lub prawach szkodę, wynoszącą 440.000 złr. albo mniejszą, na każdy jednak sposób nad 300 złr. wynoszącą ucierpieli, i że w tym celu i w wyżwspomniany sposób błędy ich i nieświadomość wyzyskiwał, szczególniej zaś fałszywemi się osłaniał pozorami, ażeby nieprawy zysk sobie przywłaszczyć, akcjonarjuszom na majątku lub prawach uszczerbek zrobić, i ich do szkodliwych czynności uwieść, na któreby nigdy nie dopuścili.

X. że na walnem zgromadzeniu dnia 29. kwietnia 1872 pod fałszywym pozorem, jakoby towarzystwo potrzebowało na reparację budowli, na sprawienie materjału ruchowego, uzupełnienie zasypów pożyczki, w sumie 5,400.000 złr. dla siebie pozwolenie przedstawienia podobno do skutku tej pożyczki wyrobił;

że c. k. ministerstwu finansów, jako państwowej władzy nadzorczej, w podaniu z d. 19. lipca 1872, jako warunki, pod którymi on w Berlinie z Juljuszem Richterem pożyczkę zawarł, fałszywie doniósł, jakoby Richter wziął pożyczkę a mających się wydać akcyj po 70 proct. na stały rachunek, a połowę po 77 proct. w komis;

że dalej bez pozwolenia, czyto ze strony rządu, czy Rady zawiadowczej, 9. i 10. lipca 1872 10. sierpnia 1872 Richterowi dalszą jeszcze korzyść liczenia procentu o jeden miesiąc wstecz (Zinsen Jouisance) i pół procentu prowizji z kursu 76 proct. przyznał i prawa opcyjne przyznał Richterowi, jeśli po kursie 76 proct. a nie 77; że zresztą przeprowadził podział zysku z owego pół proct. prowizji między sobie a Ziegler a w Londynie, a oprócz tego z owego nominalnego zysku 150.000 złr. obdzielił i wuja swego, Adolfa Herza, kwotą 2700 do 4000 złr.

że podstępnem działaniem i przedstawieniem rzeczy akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej i państwowe organa nadzorcze w błąd wprowadził, przez co pierwsi na swem majątku lub też prawach, jednak dą przenoszącą 300 złr. ponieśli, i że w wyżwspomniany sposób wyzyskiwał i nieświadomość tychże, osłaniając się przedewszystkiem fałszywemi pozorami, a to w tym celu, ażeby sobie nieprawny zysk przywłaszczyć i akcjonarjuszom towarzystwa na ich majątku szkodę przynieść.

przezco popełnił zbrodnię oszustwa podług §§. 197, 200.201 d. u. p. podlegającą karze podług §. 203 d. u. p.

Wiedeń 4. stycznia (g. 5·30 popołudniu). Czytanie aktu oskarżenia skończyło się o godzinie $^1/_2$4, poczem przewodniczący zawiadomił, że według uchwały trybunału apelacyjnego usuwa z aktu oskarżenia ustęp ósmy, dotyczący sprzeniewierzania opłaty od kontraktu z Brasseyem, i posiedzenie zamknięto. Następne jutro o 9. z rana.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego”.

Zurych 29. grudnia.

(E.) W obu izbach sejmu szwajcarskiego skończyły się niedawno obrady nad rządowym wnioskiem do prawa, które oddaje rejestra stanu cywilnego nowo ustanowić się mającym urzędom świeckim z wykluczeniem wszystkich duchownych od prowadzenia tych rejestrów, tudzież normuje śluby według postanowień w całej Szwajcarji obowiązujących. Wniosek ten przedstawiono celem wprowadzenia w życie dwóch paragrafów nowej konstytucji związkowej, z których pierwszy oddaje związkowym władzom unormowanie ustanowienia stanu cywilnego, drugi zaś nad prawem do zawierania związków małżeńskich rozciąga ich opiekę. Według starej konstytucji, nadanej w r. 1843 przez reprezentację krajową, obydwa te działy prawodawstwa należały do władz kantonalnych. W skutek przyjęcia nowej konstytucji, a raczej w skutek interpretacji zawartych w niej ustępów zrobiono dziś i na tem polu ogromny krok ku rozszerzeniu ścieśnionej dotąd władzy związkowej innemi słowy ku centralizacji — wniosek ów bowiem rządowy przyjętym został z niektóremi odmianami znaczną w obu izbach głosów większością.

Zanim w następnym liście przejdę do bliższego określenia postanowień przez sejm uchwalonych, niech mi wolno będzie podać dziś w streszczeniu przebieg rozpraw nad niemi. Były one i ciekawe i pouczające; sejm szwajcarski ma bowiem to do siebie, że jest niezmiernie pracowity i z wszelką możliwą gruntownością stara się obrabiać sprawy wchodzące w zakres jego działalności, przez co jednak nie chcę bynajmniej powiedzieć, że nie powoduje się chwilowemi namiętnościami. Zdarza mu się to owszem dość często, jak każdej ludzkiej instytucji, zdarzyło mu się to i obecnio, jak w dalszym wykażę ciągu.

W komisji, której powierzono sprawozdanie z wniosku rządowego, podzieliły się zdania co do kompetencji związku w tej sprawie tj. co do interpretacji odnośnych paragrafów nowej konstytucji. Większość utrzymywała, iż wzmiankowane paragrafy oddają w ręce związku całe prawodawstwo o narodzeniu, śmierci, zawieraniu i rozwiązywaniu ślubow małżeńskich. Mniejszość dopuszczała w zakres jego działania tylko prawodawstwo o ustanowieniu zewnętrznej formy aktu stwierdzającego stan cywilny. Że tamta składała się z członków należących do partji centralistów, ta zaś z federalistów, zbyteczna dodawać.

Pierwszeństwo obrad nad wnioskiem rządowym przypadło z kolei na izbę stanów, złożoną z przedstawicieli kantonów. Pominę te obrady milczeniem, bo więcej interesu przedstawiają rozprawy w izbie narodowej, złożonej z przedstawicieli mieszkańców. Tu wszczęła się żywa dyskusja naprzód nad paragrafem stanowiącym o niewybieralności duchownych na urzędników, którzy mają prowadzić rejestra cywilne. Paragraf ten skierowanym był głównie przeciw księżom katolickim, z którymi władze tutejsze, tak związkowe jak i większa część kantonalnych, oddawna w ciągłej żyją niezgodzie, a dotykał także nierównie większą ilość duchownych protestanckich i sekciarskich, którzy szli dotąd w zgodzie z rządami, chociaż w ogóle do konserwatywnego należą obozu. Ci z posłów, co przemawiali za tem postanowieniem, podnosili potrzebę wyzwolenia ludu z pod wpływu duchownych, który w wielu wypadkach zgubnym dla postępu się okazał. Inni wykazywali niesłuszność jego, zawartą w owem wyłączeniu pewnej liczby obywateli od pełnienia obowiązków obywatelskich, a niezgodną z pojęciami tegoczesnemi o równości. I w rzeczy samej niesłuszność ta w oczy bijąca, zwłaszcza gdy się zważy stosunki miejscowe, Żaden z księży katolickich nie mógłby był przyjąć urzędu owego na siebie, choćby go nań wybrano, pod warunkami, o których prawo to stanowi. Następstwa więc jego dadzą się czuć tylko duchownym innych wyznań i sekt, którzy w niczem nie przewinili. Zresztą nie chodziło tu o pozostawienie prowadzenia rejestrów wyłącznie duchownym. W zasadzie zgadzali się wszyscy członkowie sejmu; żaden z nich bowiem nie był przeciwnym bezwyznaniowej organizacji stanu cywilnego, tj. uznaniem go za rzecz należącą do władz państwowych. Chodziło tylko o przyznanie wybieralności duchownych na ten świecki zresztą urząd. Tem, że ich wyłączono, nie nadano jeszcze organizacji charakteru bezwyznaniowości. Zdarzają się, w Szwajcarji zaś mianowicie, świeccy ludzie dziesięćkroć fanatyczniejsi od samych duchownych. I nie masz wątpliwości, że w kantonach katolickich np. postanowienie owe chybi zupełnie celu, w kantonach zaś protestanckich nie małych niedogodności stanie się przyczyną, albowiem prowadzenie rejestrów długo może nie dójdzie do tej doskonałości i akuratności, jakiej dosięgło pozostając w ręku pastorów. Nie mówię o miastach i miasteczkach, gdzie ludzi zdolnych do tego urzędu nie braknie. Lecz po wsiach, leżących w górach, śród lasów, wertepów itp.? Tam ksiądz był i zostanie przyrodzonym, że tak powiem, doradzcą mieszkańców, jedyną inteligencją miejscową, jak długo ci będą czuli potrzebę pociech religijnych, jak długo kościoły istnieć nie przestaną.

Drugie starcie obydwu obozów nastąpiło podczas rozpraw nad kompetencją związku do prawodawstwa o zawieraniu i rozwiązywaniu ślubów. Centraliści wyprowadzali z postanowienia konstytucji, które oddaje małżeństwo pod opiekę związku, tegoż prawo do stanowienia w tej mierze. Federaliści przeczyli temu, i przeczyli według mego zdania słusznie, zwłaszcza, że nie sprzeciwiali się wcale zaprowadzeniu przymusowych ślubów cywilnych przez związkowe władze. — Przypominali oni naprzód centralistom, jak powstał ów przez tych ostatnich przytaczany paragraf konstytucji. Zgodzono się nań bowiem w swoim czasie w skutek kompromisu, który zawartym został między obydwoma obozami, i według którego prawo kantonów do stanowienia w rzeczach matrymonialnych, miało pozostać nienaruszalnem.

Przyjęto nawet do konstytucji, celem nadania tej umowie większej wagi, postanowienie, wedle którego ślub zawarty w jednym kantonie miał być ważnym we wszystkich. Gdyby dla związku wypływało z nowej ustawy prawo do stanowienia o ślubach i rozwodach, paragraf ten jako zbyteczny nie byłby został umieszczonym. Niedotrzymaniem tej umowy — mówili federaliści — jest nam wskazówką przyszłego postępowania większości przy interpretacji ustawy zasadniczej i pobudzi nas do nieufności, po opozycji na każdym kroku.

Członek rządu Weltli uznał za stosowne odeprzeć ten zarzut, następnym nieco bismarkowskim, i w kraju przykre wrażenie sprawiającym argumentem: co się działo za ścianami tej sali nie może być obowiązującym w pośród nich. Nas nie może przy interpretacji ustawy obchodzić to, co pojedyńczy członkowie ciała prawodawczego mieli na myśli, gdy ustawę tę tworzyli i t. d.

Inny zarzut federalistów był ten, że prawodawstwo o ślubach i rozwodach pociąga za sobą konsekwentnie prawodawstwo o spadku itd., które wyraźnie kantonom zastrzeżono. Podnoszono także, że ślub według nowszych pojęć niczem innem nie jest, jak umową, prawodawstwo zaś o takowej należy do kantonów. Mówiono w końcu, iż związek posiada także prawo czuwania nad wolnością druku i stowarzyszeń, prawodawstwo jednak w tych rzeczach należy do kantonów. Wszystkie te argumenta jednak na nic się nie zdały. Przymusowy ślub cywilny i prawo rekursu pojedynczych mieszkańców do władz związkowych w razie trudności stawianych im przez władze kantonalne, wydały się większości za małą rękojmią ku powściągnieniu kantonów katolickich, by praw związku do ochrony ślubów nie czyniły iluzorycznemi. Zrobiono dla dogodzenia chwilowym namiętnościom wyłom nie mały w strzeżonej do niedawna jak oko w głowie niezawisłości i samoistności kantonalnej, postąpiono o krok na drodze ku jednolitości, lecz cofnięto się przynajmniej o dwa na drodze ku jedności, gwałcąc np. sumienia katolickich sędziów, którzy zmuszeni będą mocą prawa wyrokować o rozwodach. A wszystkiemu temu można było zapobiedz nie centralizując zbytnie. Bo przypuściwszy nawet, że katolickie kantony byłyby czyniły trudności przewidywane przez centralistów — co mnie przynajmniej wydaje się nieprawdopodobnem z uwagi, iż kościół katolicki tam tylko zwykł opór podnosić, gdzie wie, iż się to na co przyda, wszędzie indziej zaś do okoliczności zanadto nawet zastósowywać się nie umie — to zawsze jeszcze pozostawało związkowi prawo veta w każdym pojedynczym wypadku.

Co do prawa samego, jest one bardzo dobrem, lepszem, jak najbardziej postępowe kantonalne prawa w tej materji. Zajmę się rozbiorem jego w przyszłej korespondencji, zastrzegając się, iż zdanie moje o jego dobroci nie zmienia w niczem wyżej oddanego sądu o jego stósowności.

Zapowiedziana broszura p. Königa wyszła już z pod prasy. Jest to krytyka na przebieg sądu ywerdońskiego. Nie czytałem jej jeszcze. Pojawienie się jej poprzedził dość silny i czelny zamach na naszą broszurę, wykonany przez klikę agentów-fałszerzy za pomocą inseratowych pamfletów, które nie uszły uwagi publiczności, i dotąd ją w zadumę wprawiały, dokąd na jednym z nich nie pojawił się podpis Stempkowskiego. W tych pamfletach, przypominających i stylem i formą sławetne niegdyś korespondencje z Zurychu do *Dz. Warsz.*, mięszani są z błotem wszyscy, co w wydawnictwie broszury brali udział — szczególnie zaś i głównie jej autor. Na tego ostatniego góry zwalono, które istnie zetrzećby go mogły na miazgę, gdyby nie były mieszaniną kłamstw i oszczerstw wszelkiego rodzaju. Zwarty szereg emigracji złożony z ludzi pracy i porządku, a liczący do 80 osób oświadcza w inseratach, że stoi przy swojej broszurze, pamflecistom zaś wytacza proces o obrazę honoru. Dopiero co otrzymany telegram donosi mi, że adwokat Forrer, niedawno wybrany poseł na sejm szwajcarski, po przeglądnięciu dowodów ujawniających kłamstwa pamfletów od końca do końca, podjął się wytoczenia procesu oszczercom. Nadto i *Landbote* oświadczył już na podstawie przedstawionych mu dokumentów, iż pamflety są wierutnym fałszem. Myśmy spodziewali się dawno podobnego kąsania szerszeni, których gniazdo poruszyliśmy — dziwiliśmy się tylko, że tak długo czekać na siebie dawało. Dodać muszę, iżeśmy sądzili, że będzie zręczniejszem i nie tyle nam poda szansów ostatecznej wygranej. Snać czasy Kamieńskich i Bourbonów minęły z nastaniem Pereców, Königów i Stempkowskich bezpowrotnie.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. *Petersb. Wied.* donoszą, że d. 25. zm. zjazd sędziów pokoju w Petersburgu roztrząsał w drodze apelacji sprawę 14 studentów instytutu technologicznego, skazanych przez sędziego pokoju na areszt od 2 do 4 tygodni za naruszenie spokojności publicznej i porządku. Zjazd 12 obwinionych całkiem uwolnił od odpowiedzialności, 2 zaś, Iszatowa i Kwiatkowskiego skazał na karę pieniężną po 10 rubli lub 2 dni aresztu. Jednocześnie zjazd postanowił poddać osobiste postępowanie owego sędziego pokoju pod rozpatrzenie zjazdu na posiedzeniu administracyjnem.

Kronika.

(d. 5. stycznia)

Pp. Młockiego, Bałutowskiego, Rolńskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zaników funduszów.

X. lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska“. Delegat p. G. Füller od 12 obywateli (nazwisk dla braku miejsca podać dziś nie możemy) zebrał 3 złr. 80 ct. Przez delegata brzeżańskiego p. Leona Madejskiego (w 40 pozycjach) 108 złr. 70 ct. Przez delegata B. z Kołomyi (w 91 pozycjach) 151 złr. 5 ct. Gustaw Penter 50 złr., Ludwik Skrzyński (druga rata) 100 złr., — radca Ilnicki, dr. Hryszkiewicz, dr. m. Jekeles, Karol Winiarz, dr. A. Janowicz po 5 złr. 25 złr. — W poprzednich 9 listach wykazano 2.788 złr. 50 ct. Razem dotychczas 3.227 złr. 5 ct.

Z klubu łyżwiarskiego. Tegoroczny wydział Towarzystwa łyżwiarzy widział się spowodowanym do wprowadzenia kilku zmian w wewnętrznem urządzeniu ślizgawki, jakie się w skutek doświadczenia z ubiegłych lat koniecznemi okazały. Najważniejsze zmiany nastąpiły co do cen pojedynczych miejsc, a mianowicie zmniejszono w dnie ślizgawki z muzyką wojskową opłatę za wstęp na trybunę z 30 ct. na 20 ct., a natomiast podniesiono cenę wstępu na lód z 30 ct. na 50 ct. Zniesiono również cenę 2 złr. za całą lożę, i sprzedaje się obecnie każde pojedyncze krzesło w loży osobno za cenę 50 ct. w dnie ślizgawki z muzyką, zaś 10 ct. w dnie zwykłej ślizgawki. Wolny wstęp na trybunę, a wstęp na lód za opłatą 30 ct. w dnie ślizgawki bez muzyki wojskowej, pozostały nie zmienione.

Tem samem zostaje sprostowanem niejasne doniesienie *Dziennika Polskiego* w kronice niedzielnego numeru, z którego publiczność mogłaby wnosić, iż wstęp na trybunę kosztuje 50 ct., co jest zupełnie mylnem, gdyż wstęp na trybunę w dnie ślizgawki z muzyką kosztuje wedle powyżej przytoczonego cennika tylko 20 ct., w dnie zaś zwykłej ślizgawki jest zupełnie wolny.

Zwraca się następnie uwagę szan. publiczności, iż w dnie ślizgawki z muzyką (zazwyczaj w dnie świąteczne), godzina otwarcia stosownie do okoliczności, z przybywaniem dnia zmieniać się będzie; obecnie otwierać się będzie ślizgawka o godzinie wpół do trzeciej. Dla wygody jednak tej części publiczności, która mimo to przybędzie wcześniej, otworzy się ślizgawka o godz. 2ej.

Dla dogodności początkującej publiczności przyjęto nauczyciela, który udziela lekcje łyżwowania, na stawie od godz. 1ej do 4tej. Warunki pobierania nauki, nadzwyczaj umiarkowane, ogłoszone są na miejscu ślizgawki przy kasie.

Utrzymanie buffetu objął cukiernik p. Müller, i dostarcza wszelkie przekąski, ciasta i napoje po tych samych cenach, jakie są przyjęte w jego cukierni w mieście.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie upraszа szanownych członków, zalegających z wkładkami za rok 1874, aby takowe nadesłać raczyli pod adresą „Zarządu ulica Kopernika l. 21.“ — Członków, którzy za lat kilka wkładek nie uiścili, zawiadamiamy, że według uchwał walnego zgromadzenia z d. 29. września 1873 i zarządu z d. 9. grudnia 1874, należytości zaległe w terminie do końca stycznia 1875 zapłacone być muszą, inaczej wykreślenie z listy członków nastąpi. — Dla ułatwienia członków miejscowych — posyłamy kursora w celu zbierania wkładek, — do członków zamiejscowych posyłamy wezwania drukowane i listy zwrotne.

Z galic. Tow. gospodarskiego. Upraszam uprzejmie WW. PP. członków Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, należących do Oddziału lwowskiego powiatu, którzy z wkładkami dotąd zalegają, o łaskawe spieszne uiszczenie się z tychże tak za rok 1874, jako i za poprzednie lata, albo w komitecie rzeczonego Towarzystwa w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, albo u podpisanego w klasztorze OO. Dominikanów we Lwowie. — We Lwowie dnia 4. stycznia 1875: ks. *Dalmacy Ufryjewicz*, przewodniczący oddziału lwowskiego.

Biuro meldunkowe w policji lwowskiej zawsze jeszcze na dawną modłę urządzone, daje powód do licznych zażaleń. Kto tylko kiedy miał sposobność być w tem biurze przyzna, że nie odpowiada ono wcale swemu celowi. Pominąwszy nieczystość, mały pokoik, zaduchę i zabijające wyziewy alkoholiczne, zdaniem naszem, w biurze tem powinien każdy przybywający otrzymać przynajmniej należyte wyjaśnienie i doznać pewnej uprzejmości ze strony tamtejszych urzędników. Rzecz ma się jednak wcale inaczej. Oto przybywający tu celem zasięgnięcia pewnych wyjaśnień, zanim przez tłum woźnych, listonoszów i rozmaitych strażników szukających różnych adresów, przeciśnie się do urzędnika, musi się narazić na takie przyjemności jak potrącanie, nastąpienie na nogę itp., poczem urzędnik rzuca proszącemu foljał indeksu, nie dając mu przytem najmniejszego wyjaśnienia, jak i gdzie ma szukać. Naturalnie, że nieobeznany z tą manipulacją, a do tego niezachęcony uprzejmością urzędnika, po przerzuceniu kilkudziesiąt kartek i po straceniu przynajmniej godziny czasu, odchodzi z niczem. A już zgoła kobiety nie odważą się nigdy udawać do tego biura, ale zniewolone są w danym wypadku z taką prośbą udawać się do osób bliżej im znanych, lub też drogo opłacać faktora. Prawdziwie więc nie wiemy, dla kogo pomienione biuro może być pożytecznem? wszak wszyscy wiemy o tem, że i dyrekcji policji nie jest to obcem, że woźni sądowi, listonosze, strażnicy itp., których całemi dniami widzimy w tem biurze, wcale nie są obznajomieni z tą manipulacją, a co więcej, mało który z nich umie płynnie czytać; jeżeli więc taki sługa mający do roznoszenia po kilka kawałków dziennie, straci na wyszukaniu adresata całe przedpołudnie, to pytamy się, ile godzin przy obecnej porze zostanie mu się do roznoszenia reszty kawałków?

W imieniu więc wszystkich interesowanych upraszamy dyrekcję policji, aby zechciała usunąć powyższe niedogodności, i biuro meldunkowe urządzić na sposób wiedeński lub pragski, a gdyby to na razie było niemożliwem, to prosimy, aby dyrekcja zechciała wyznaczyć na ten cel obszerniejszy lokal i pouczyć urzędników tamże zatrudnionych, jak mają postępować w tych czynnościach, aby biuro odpowiedziało swemu zadaniu.

Hipolit Delinowski uczeń szkoły kadeckiej, otrzymał przy listopadowej promocji we wszystkich 12 szkół kadeckich monarchji Austro-węgierskiej pierwszy numer rangi między 95 kandydatami.

Na c. k. biuro korespondencyjne w Wiedniu, od którego dzienniki pobierają telegramy, musimy się uskarżać publicznie. Depesze jego mają pierwszeństwo ekspedycji zaraz po rządowych, i mogą przeto być bardzo użyteczne dziennikom prowincjonalnym. Wczoraj istotnie przed samą 12. w południe wysłało ono telegram dla nas o rozprawie Offenheima, ale jak się dzisiaj przekonujemy—fałszywy, bo wynikało z niego, że akt oskarżenia został odczytany zaraz z początku, tymczasem poprzedzała go cała długa kontrowersa pomiędzy prokuratorją a obrońcą. W ogóle niedbalstwo w tem biurze niesłychane. Telegrafują nam rzeczy obojętne, a o bliżej obchodzących ani słówka. W postępowaniu tem widzimy oczywistą dążność popierania dzienników wiedeńskich na szkodę prowincjonalnych.

Doniesienia policyjne. W nocy na 2. bm. między godz. 12. a 1. napadł byłego urzędnika kolejowego Juljana J. przed bramą jego pomieszkania pod l. 59 przy ul. Zielonej nieznajomy mężczyzna, który poprzednio przysiadł się wraz z drugim towarzyszem na sanki, któremi napadnięty powracał do domu; nieznajomy łotr chciał najpierw panu J. wyrwać złoty zegarek z kieszeni od kamizelki z pod rozpiętego futra, lecz w skutek oporu napadniętego przerwał tylko złoty łańcuszek w dwóch miejscach; następnie szamocąc się z napadniętym, ściągnął mu rabuś złoty pierścień z palca przyczem podrapał go w rękę i uciekł ze swym towarzyszem, który przypatrywał się temu zajściu z ulicy; w skutek podanego rysopisu obu nocnych rabusiów udało się dzięki gorliwym i rozległym poszukiwaniom policji wyśledzić i ująć ich w cegielni Sprechera na Zielonem; są nimi wyrobnicy Józef Obidniak i Jędrzej Glazer, których też poszkodowany poznał jako tych samych, którzy go napadli; obu odstawiono do sądu karnego. — Dnia 3. bm. wieczorem 19 letnia dziewczyna izraelicka Ettel Wag, zostająca w służbie u Abisza Gutmanna szynkarza pod l. 2 przy ulicy Łamanej, wrzuciła do kanału w tym samym domu własne nowonarodzone dziecię; wkrótce jednak usłyszeli domownicy kwilenie dziecięcia w wychodkach, poczem przy pomocy dwóch robotników wydobyto z kanału dziecię jeszcze żywe i wraz z chorą matką oddano do szpitalu. — Tegoż dnia wieczorem znaleziono 5 skórek na buty, zawiniętych w chustce, które nieznajomy gość pozostawił w dorożce.

Kraków 3. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* W piątek (1. bm.) stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ dało przedstawienie amatorskie złożone z dwu sztuk „Klary“ Korzeniowskiego i „Nowego roku“ Jasińskiego. Przedstawienie udało się pod każdym względem wybornie, co świadczy nader pochlebnie o intelektualnych zdolnościach tutejszej młodzieży rzemieślniczej.

Kraków 4. stycznia. Dzisiaj na zaproszenie prezydenta miasta dr. Zyblikiewicza zebrała się w salach towarzystwa sztuk pięknych pewna liczba znawców oraz budowniczych, niemniej konserwator zabytków sztuki Paweł Popiel, dyrektor akademji sztuk pięknych Matejko i wielu członków akademji, aby się rozpatrzyć w Prylińskiego planach restauracji Sukiennic, gdzie Pryliński wyjaśniał obecnym swoją pracę i bronił zasad oraz motywów, jakich się trzymał.

Wczoraj z rana lwowski pociąg pospieszny spóźnił się

…, a dzisiaj z rana zwyczajny pociąg lwowski nadszedł także o godzinę później. Powodem tego spóźnienia są zaspy śniegowe koło Dębicy. Dnia 2. bm. pociąg pośpieszny jadący z Wiednia do Krakowa wieczorem, wpadł między Oświęcimem a Chełmkiem na wóz parokonny, i zgruchotawszy go, pozabijał konie. Bliższe szczegóły nie są nam wiadome.

Na przejeździe kolei północnej Ferdynanda przez trakt warszawski, zdarzył się wczoraj znowu wypadek przejechania ludzi pociągiem w skutek nieostrożności służby kolejowej. Skończyło się szczęśliwiej niż dawniej, bo tylko sanie zgruchotane i konie zabite.

(K. R.) **Wiedeń** 3. stycznia. (*Kor. Dz. Polsk.*) Może spodoba się komu, to co następuje, nazwać reklamą, lecz darmo, nie pozbędę się nigdy mej słabości, a tą słabością jest, oddać zawsze i wszędzie uznanie ludziom pracującym i zamieszkałym w obczyźnie, a mającym dla prac swych za przewodnika myśl o dobru krajowem. Z tego powodu podniosłem w przeszłym mym liście niezaprzeczone zasługi dr. Bohdana Zagórskiego, położone około zboru rękodzielników polskich „Siła". Dziś uzupełniając mą pobieżną wzmiankę muszę dodać, iż tenże zacny obywatel a niezwodny syn Polski jest zarazem wynalazcą napoju, za który uzyskał na wystawie światowej oznakę cześci, a który, gdyby wedle jego zamiarów wprowadzono do kraju — zadałby cios śmiertelny zgubnemu używaniu gorzałki przez lud nasz. Sprawa to arcyważna, myśl to wielce zbawienna — o niej więc, pozbierawszy bliższe szczegóły, rozpiszę się później. „Siła" urządza 9. stycznia wieczorek wspólnej zabawie, pod tym trefnym i wiele znaczącym nagłówkiem: Gody. Spodziewać się należy, iż na tem zebraniu zagodzone zostaną wszelkie nieporozumienia wynikłe więcej z krewkości polskiej niż ze złego serca. W ogóle, czyli jak tam mówicie, w zbiorze podającym porządek wieczorku, uderzyło mnie nader miłe, zastąpienie wyrazów z obcych źródeł zapożyczonych, słowy czysto polskiemi. I tak wręczenie dyplomu honorowego, nazwano tam oznaką cześci, toast zowie się życzeniem pomyślności, chór gronem, deklamacja to wygłos, a tańce to pląsy. Może się to komu wyda drobiazgową rzeczą, lecz co do mnie sądzę, iż naród powinien dbać o to, by język nie wkładał na siebie obroży z cudzoziemskich słów, gdy ma swoich podostatkiem. Przestrzeganie tej czystości językowej, to także zasługa dr. Zagórskiego. Znaleźli się jednak wyrobnicy potępień, wcale nieuzdolnieni i bynajmniej nie powołani do wyrokowania w tej sprawie, którzy skwapliwie strugali pociski zarzutów przeciw człowiekowi, dla tego, że język ojczysty ukochał sercem. Smutna to ale prawdziwa, iż u nas dotąd jeszcze każdy, ktokolwiek strzeli myślą śmielszą i wygórują talentem, zawsze od ziomków poczęstowany bywa kamieniem. Nie wiem w istocie, kiedy już raz oduczym się patrzeć zyzem, a zacząć krzywo tych z naszych ziomków, którzy tak więcej od nas pracują, lub w znakomitsze dary uposażeni zostali. Na zakończenie — nowinka na pole polityczną? oto w kołach mających pod tym względem stanowcze słowo do wypowiedzenia, utrzymuje się uparta pogłoska, iż ks. Sembratowiczowi myślą przydać pomocnika alias sufragana. Oby tylko wybór padł na prawą a krzepką w działaniu osobistość.

Gdyby choć dla młodzieży! *Nowoje Wremia* pisze o wypadku samobójstwa zaszłym niedawno w Woronežu. Samobójcą był 15-letni chłopiec nazwiskiem Karakin. Pozbawił się życia wystrzałem z dubeltówki nabitej grubym śrótem, który przeszedł na wylot przez całe piersi i aż do pleców. Przy samobójcy znaleziono kartkę objaśniającą, że przyczyną, jaka spowodowała śmierć, była miłość: zmarły zakochany był bez nadziei i bez wzajemności w pewnej czterdziestoletniej pani. Po strzale nieszczęśliwy chłopiec przeżył jeszcze 10 godzin w strasznych męczarniach, które znosił z niepospolitą odwagą. Przytomność umysłu nie opuszczała go do ostatniej chwili, i gdy doktor i rodzina zapewniali go, że rana nie jest śmiertelna, kilkakrotnie odpowiedział, że żałuje mocno, iż nie trafił w serce. Zmarły lubił bardzo wiele czytać i nad wiek był rozwinięty.

Korespondencja od Redakcji. Panu *W. T.* Przepraszamy — nie mamy miejsca na odpowiedzi innym dziennikom.

Odezwa do ziomków. Już 6 rok upływa od czasu, gdy widząc nadzwyczajną naglącą potrzebę oświaty ludu, poczęliśmy wydawać dwa pisma ludowe, na przemian wychodzące i uzupełniające się nawzajem, tj. „Włościanina" i „Zagrodę".

„Włościanin" i „Zagroda", jakby brat ze siostrą, acz skromnie wyposażone, wędrowały przecież z niepośledniemi darami regularnie do niejednej wioski i niejednego miasteczka, gdzie z radością były witane. W niejednem kółku wiejskiem czytano je i mówiono o tem, co się czytało. Niejeden włościanin i mieszczanin brał je do ręki, zamiast, żeby pójść do karczmy, a czytając dobrze na tem wyszedł, bo pewnie nauczył się czegoś, co jeszcze nie wiedział, zastanawiał się nad niejednym przedmiotem, a dowiadywał się o ważniejszych wypadkach, jakie wydarzały się u nas w kraju i tam dalej w świecie.

Otóż wielu panów miejskich i wiejskich a nadto bardzo wielu włościan zgadzają się na to zupełnie, że tylko odpowiednie zatrudnienie umysłowe spowodowane czytaniem, jest w stanie podnieść lud, oświecić go, uchronić od wpływów zgubnych, zabezpieczyć mu dobrobyt, uczynić go zdolnym do pełnienia swych obowiązków, obywatelem państwa, a tem samem przysporzyć narodowi siły.

Jest to zatem powinnością jeżeli już nie samej miłości chrześcijańskiej, to miłości kraju i ojczyzny, aby wspierać wszelkie usiłowania mające na celu pracę oświaty ludu. Lud zaś sam jako całość, nie będąc jeszcze oświeconym, nie może też stanąć na czele takich usiłowań. Czynnymi mogą tu i powinni być tylko ci, którzy już posiadają oświatę.

Na tobie więc oświecona części naszego społeczeństwa, ciąży obowiązek wspierania oświaty ludu wszelkiemi siłami!

Do was też, oświeceni ziomkowie, należy, że tak powiemy, powinien nadzór nad pismami ludowemi, aby strawa umysłowa, jaką daje się ludowi, była strawą zdrową, ażeby jej nie brakło. Gdzie oświecone warstwy narodu są obojętne na to, co się też pisze dla ludu, tam oświata ludu nie może się wzmagać. Oświeceni powinni wiedzieć, co się podaje ludowi, gdyż oczy ich działają na pisma ludowe, jak słońce na żywe rośliny.

„Mądrej głowie dość po słowie."

My ze swej strony postaraliśmy się od samego początku, a mianowicie zaś w ciągu upłynionego roku o zjednanie współpracowników, którzy według ściśle wytkniętych zasad, wynikających z potrzeb ludowych, będą i nadal składali ofiary swej pracy na ołtarzu oświaty ludowej. Nie szczędzi żadna redakcja na dobry dobór artykułów, o tem może się przekonać znawca z kończącego się rocznika pism naszych.

Ale ta praca potrzebuje koniecznie materjalnego poparcia, inaczej nie wyda pożądanego plonu i w niwecz się obróci.

Wzywamy wszystkich światłych obywateli kraju, w imię świętej powinności obywatelskiej, aby nas łaskawie w tej pracy mozolnej wspierać raczyli. Niech każdy kto może, stanie w szeregu prenumeratorów; niech poważny wpływ swój wywrze tak na pojedynczych jako też na ciała autonomiczne, mianowicie świetne wydziały i rady powiatowe gminne, aby prenumerowały i zachęcały do prenumerowania i czytania pism naszych, a ponieważ w naszych pismach jest wiele materjału dla młodzieży użytecznego, zatem i każda szkoła niech będzie w nie zaopatrzona.

W ten sposób usiłowania nasze połączone z gorliwością i drobnemi ofiarami światłej publiczności, wydadzą owoc pożądany dla kraju i narodu.

„**Włościanin**" i „**Zagroda**" wychodzą na przemian co 8 dni. Kosztują rocznie 4·60, półrocznie 2·30, kwartalnie 1·15 guld. Adres: Kraków, plac Dominikański l. 486.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie wczorajsze (3. bm.) zajęte było przeważnie pomniejszemi sprawami gospodarczemi. Radny p. Zima przedstawia rezultat licytacji na roboty drukarskie dla gminy, na czas od 1. stycznia br. po 31. grudnia 1877. Roboty otrzymał Maniecki.

W imieniu tejże sekcji II p. radny Miączyński przedstawia do zatwierdzenia na rok bieżący ofertę na rok bieżący na roboty: a) żelazne i stalowe, Cybulskiemu i Weberowi z procentem 16% niżej cen fiskalnych; b) blacharskie, Kindlowi i Hertzowi z procentem 21; c) ślusarskie Puchalskiemu po cenach fiskalnych; d) lakiernickie Wolfowi Rosnerowi z proc. 28; e) szklarskie Frankewskiemu z proc. 25; f) bednarskie Jankowskiemu z proc. 5 niżej cen fiskalnych; g) stolarskie Fiali; h) ciesielskie Beryszowi Preisowi; wreszcie i) murarskie i garncarskie Berskiemu. Rada zatwierdziła wszystkie te oferty.

Po załatwieniu rekursu w pewnej sprawie budowniczej, przedstawił p. Piątkowski sprawę najmu lokalności dla umieszczenia komendy obrony krajowej. Jest w projekcie najęcie domu p. Zawadzkiego na Stryjskiem. Ministerstwo obrony krajowej wzbrania się dopłacić do najmu tyle (część ponosi miasto a część ministerstwo dać obowiązane) ile żąda miasto; przychylono się więc do wniosku sekcji, aby nie zawierać umowy z p. Zawadzkim dopóty, dopóki rokowania z ministerstwem nie zostaną ukończone.

Radny dr Popłowski przedstawia prośbę pp. Linieckiego i Aleksandra Łuniewskiego o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. Rada chętnie przyzwala.

Ostatnią załatwioną sprawą była sprawa instrukcji dla grabarzów miejskich i założenie nowego cmentarza w miejsce cmentarza na Gródeckiem, gdzie kopiąc dół dla grobów natrafia się często na wodę o 2 stopy pod powierzchnią ziemi. Obie te sprawy były przedstawione przez p. radnego Melendzińskiego, doktora med. i chir. Instrukcja zawierająca ulepszenia co do porządków cmentarnych w ogóle, została przyjętą; co zaś do założenia nowego cmentarza w miejsce Gródeckiego, to kwestja ta została raz jeszcze odesłaną do komisji „ad hoc" wysadzonej. — Przy odczytaniu instrukcji dla grabarzów p. r. Starkel postawił wniosek, aby do pomocy grobarzom w porze letniej w nocy dodawani byli policjanci, a to w celu upilnowania grobów od profanacji, jaka je spotyka ze strony złodziejów, kradnących kwiaty na grobach. Wniosek pana Starkla, jako samoistny, będzie postawiony na jednym z przyszłych porządków dziennych.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 5. stycznia)

Kronika teatralna. Dzisiaj 5. b. m. w teatrze hr. Skarbka „Marta" opera w 4 aktach, Flottowa.

* Przedstawienie wczorajsze komedji „Pan Notarjusz" wypadło pod każdym względem wzorowo, dla tego też nie wypada nam nic innego, jak tylko wszystkich sumarycznie pochwalić. Rolę Artura odegrał wczoraj po raz pierwszy p. Kwieciński z zrozumieniem i przejęciem się rolą. P. Fiszer ze wszystkich dobrze grających był najlepszy.

* W piątek (8. bm.) odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej na korzyść funduszu zakupna obrazu „Unji Lubelskiej" koncert panny Wandy Kleczkowskiej de Bogdani, pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego z jego i innych artystów i amatorów uprzejmym współudziałem. Program podany później. Bilety zamawiać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Radzimy wcześnie zamówić bilety, ponieważ tak cel jak i program koncertu każą przypuszczać, że publiczność zbierze się licznie na ten koncert.

* Z utworów karnawałowych granych na tegorocznych próbach muzycznych, najbardziej podobała się kołomyjka p. Kohna „Widspiwaju taj pijdu", której i znawcy oddają wielkie pochwały.

Ostatnie wiadomości.

Z powyżej umieszczonego aktu oskarżenia prokuratorji przeciwko Offenheimowi mogą czytelnicy powziąć, jak dalece w r. 1872 mieliśmy słuszność, wytaczając wszystkie te sprawy oszukańcze przed opinję publiczną. Pomijając na razie punkta inne, zalecamy szczególniejszemu odczytaniu fakt, wysadzony odmiennemi czcionkami. Wówczas uderzano na nas w organach służalczych — dziś jawno — dlaczego?

Wobec tak kolosalnego kubaniarstwa u osób, biorących udział w rządach państwowych i krajowych, i wobec korupcji dziennikarstwa, broniącego zaciekle systemu brania kubanów — czyż można się dziwić, że miljony i miljony z kieszeni podatkujących idą co roku na subwencje kolejowe.

Ogólną szkodę, jaką Offenheim wyrządził skarbowi państwa, oblicza prokuratorja na 6.387.673.

Ankieta ustanowiona dla kwestji kwaterunkowej i dla ułożenia stósownej ustawy, zebrała się w Wiedniu dnia 20. grudnia. Do tej ankiety należą delegaci obu ministerstw obrony krajowej, skarbu i spraw wewnętrznych, tudzież zastępca państwowego ministerjum wojny. Przewodnictwo objął w miejsce jenerała Loosa, fmp. Benedek. Wiadomość ta jest ważną dla wszystkich naszych gmin miejskich, które ogromnych szkód doznają przy kwaterunkach.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 5. stycznia. (Proces Offenheima). W dalszym ciągu odbyło się generalne przesłuchanie oskarżonego. Offenheim opowiada przebieg swego życia i oświadcza, że złożył urząd jeneralnego dyrektora dlatego, ponieważ pewna wysoko położona osoba go zapewniała, że w takim razie minister handlu zaniecha sekwestracji.

Majątek swój podaje na 800.000 zł. w realnościach a 300.000 w papierach, które jednak tylko 10 proct. nominalnej wartości są warte, przed przesileniem finansowem miał $2^1/_4$ miljona. Uzyskanie tego majątku zawdzięcza budowie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej: w ogóle posiadał 17 posad verwaltungsratowskich.

Dalej rozwija historję powstania kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, dla której budowy zainteresował angielską firmę Brassey. Dopiero w r. 1864 udało mu się otrzymać koncesję na budowę tej kolei i w Londynie dostać pieniędzy.

Następnie opowiada detajlicznie o utworzeniu dotyczącego Towarzystwa akcyjnego, o finansowaniu takowego, nominacji na jeneralnego dyrektora z płacą 15,000 guld. Rozpoczęto budowę zaraz, a obżałowany radą i czynem pomagał Anglikom, obcym w kraju; jako właściciel budowy jednak wymagał od budujących surowo, czego wymagać był upoważniony.

Na pytanie przewodniczącego, w jakim stosunku zostawał obżałowany do wykupna gruntów, odpowiada: że Brassey po wielu trudnościach objął wykupno gruntów pod warunkiem, że ja (Offenheim) tym się będę zajmował. Rozprawa trwa dalej.

Wiedeń 5. stycznia, *Wiener Zeitung* donosi, że cesarz naczelnemu prokuratorowi we Lwowie p. Wincentemu Dankowi nadał order żelaznej korony III. klasy.

Budapeszt 5. stycznia. *Peszti Naplo* donosi, że wykaz finansowy do listopada 1874 w porównaniu z r. 1873 wykazuje nadwyżkę dochodów z podatków bezpośrednich o 1,700.000 z pośrednich 3 miljony guldenów na Węgrzech. Pogłoskom o zamiarze rozwiązania sejmu węgierskiego, zaprzecza *Naplo*. Przed majem sejm nie będzie zamknięty.

Paryż 5. stycznia. Dep. Batbie ma w Zgromadzeniu narodowem wnieść dzisiaj, aby ustawę o senacie wzięto na porządek dzienny.

Serrano przybył do Biarritz. Doniesienie dzienników o przejściu armji karlistowskiej na stronę Alfonsa nie potwierdza się jeszcze.

Wiedeń, d. 5. stycznia, 10 godz. 43 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	—·—	Akcje kolei Karola-Lud.	239·50
„ Kredytowe	225·—	„ „ Południowej	126·—
„ Anglo-Austr.-B.	136·50	Baubank	25·75
„ Unionsbanku	104·—	Vereinsbank	—·—

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 4. stycznia, 3 godz. 25 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	51·—	Wiener Bau-Gesellschaft	40·50
„ Węg. Kred.	211·50	„ Ungar. Ostbahn	54·—
„ Angl. Austr. B.	137·75	Galic. Indemnizacje	84·—
„ Związkowego B.	104·75	1864 Losy	136 50
„ Kolei Kar.-Ludw.	239 75	Franco-Hung.-Bank	68·50
„ „ Północnej	192 50	Verkehrsbank-Actien	100·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	52·7[illegible]
„ „ Południow.	126·75	Baubank-Actien	26·—
„ „ Alföldzkiej	—·—	Staatsbahn „	299·—
„ „ Elżbiety	189·—	Bankveins „	97·50
„ „ Lw.-Czern.	141·—	Wiener Bauverein	30·8[illegible]
„ „ Węg. Półn.	115·—	Hypoth.-Rentenbank	—·—
„ Vereinsbank	42·—	Rosyjskie Banknoty	1·[illegible]4

Usposobienie: w końcu lepsze.

Berlin, Mosk. noty bank.	282·50M.	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	418·50	„ Kolei rumuńsk.	34·20
„ Lombardy	227 —	„ Austr. noty bank.	18[illegible]·75
„ Galicyjskiej	109·80	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·— Lombardy 285·—.

Lwów, 4. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	69 95	Akcje Banku kredytow.	224·50
„ „ „ „ srebrze	75·10	Londyn	110·60
Losy pożyczki z r. 1860	111 25	Srebro	104·80
Akcje Banku wiedeńsk.	1001·—	Napoleonder	8 8[illegible]

Przyjechali do Lwowa od 4. do 5. stycznia.

Hotel Europejski. M. Torosiewicz z Ostrowa.

Hotel angielski. J. Kozłowski z Jawornika, D. Papara z Batiatycz, St. Żarndski z Dawidowa, St. Wysocki z Ostrowa, A. Rogalewski z Batiatycz, A. Żebracki z Tarnopola.

Hotel Zorza. A. hr. Orłowski z Rossji, F. Roder z Turki, D. Aszkanazy z Brodów.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 15. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 50 7. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. 5 w połud., 10. g. w nocy i 6. g. — m. rano.

(Nadesłane.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam załączone pismo przyjąć do swego dziennika.

Artykuł pod tytułem „Trochę historji o środkach leczniczych" (Un poco di storia sui rimedi) Matteis, mieści w sobie wiele nowego i interesownego, i powinien zrobić wrażenie nie tylko w kołach leczniczych, ale i u szerszej publiczności, a to tem więcej, że francuzka, angielska i włoska literatura tym przedmiotem się zajęła i w najpochlebniejszy sposób się wyraziła. Dr. Regard w Genewie, Dr. Acworth w Londynie, profesor Pascucci w Rzymie, których pisma w najlepsze zalecają, a przeważnie (Le guide pratique pour l'Emploi des Spécifiques du Comte Mattei par le Docteur Régard, deuxième Edition à Genève) nie omieszkują naukę tę uważać i to z całą słusznością za początek zmiany w dziedzinie leczenia.

Środkami Matteis uskuteczniono od dawna, bo od lat 15 w Rzymie w tamtejszych zakładach leczniczych św. Teresy, potem w Bolonji, w Neapolu i w innych stronach Włoch zadziwiające wyleczenia. Ta nowa materja medica zjednała sobie zasłużone uznanie i rozpowszechnienie nietylko u ogółu, ale nawet w najarystokratyczniejszych kołach Petersburga, Londynu, Paryża, Nowego Jorku, jakoteż w Szwajcarji i we Włoszech.

W ostatniej francusko-niemieckiej wojnie używano ten środek w niektórych oddziałach wojska pruskiego z nadzwyczajnym skutkiem tylko w Austro-Węgrzech są te środki prawie wcale nieznane, a w Niemczech zbyt mało.

Interesująca ta książeczka nie szuka wcale pustego rozgłosu — treść jej zbyt jest serjo, a dewiza tegoż nosi skromny tytuł: „doświadczaj i sądź sam".

Myśl wszelka zrobienia reklamy lub dobrego interesu jest temu dziełku zupełnie obcą, gdyż środki jedynie prawdziwe wprost od wynalazcy dla całych Austro-Węgier tylko w aptece: Wien, Freiung 7, dostarczanemi być mogą — i nawet najuboższemu są przystępne, gdyż dzienna ilość spożywania tychże ledwie pół centa wynosi.

Z uszanowaniem

Hr. B i

OD WYDAWNICTWA.

Przypominamy naszym czytelnikom, że tylko ci, którzy złożą przedpłatę na dzieła J. Dzierżkowskiego przed 15. bm. otrzymają je za połowę ceny. Za dwa tomy wychodzące kwartalnie, płacą zamiast 5 złr. tylko 2 złr. 50 cent. Zeszyt I, zawierający prawie całą powieść „Kuglarze" zostanie rozesłany d. 10. bm.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 4. stycznia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	241 —	239 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	143 —	141 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	231 —	229 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	84 15	83 60
„ „ „ 4% „	75 —	74 25
„ „ „ 5% „	84 15	83 60
Banku Hipotecz. galic. 6%	89 —	88 40
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	98 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 50	89 75
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 50	83 90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	89 25	88 50
Losy miasta Krakowa	18 —	16 50
„ „ Stanisławowa	16 50	15 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 26	5 18
20-frankówka	8 91	8 84
Pół imperjał moskiewski	9 04	8 98
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 89
Srebro	100 50	105 —
Wiedeń, 2. stycznia.		
5% zjed. dług państ. bank.	69 95	69 85
„ „ „ srebr.	75 —	74 90
„ Oblig. indemn. Niż. Austrji	98 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 75	77 25
„ „ „ galicyjskie	84 50	84 —
„ „ „ bukowińskie	88 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
„ Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	98 —	98 50
Listy zastawne.		
6% Banku narod. listy	94 95	94 50
4% galicyjskie	74 50	74 25
5% „	84 50	84 —
6% galic. zakł. kred. włośc.	99 75	99 50
5% węgierskie listy	86 75	86 50
5% Zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
6% Domin. państw. 120 zł.	— —	125 25

	żądają	płacą
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	273 —	268 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	111 75	111 50
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 75	115 25
Losy pożyczki z roku 1864	136 50	136 25
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 25
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	— —	— —
„ Żeglugi par. na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 50	34 50
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St-Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgrätz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 franków	— —	— —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	1003 —	1001 —
Zakładu kredytowego	237 75	235 50
Żeglugi parowej na Dunaju	439 —	437 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1990
„ rządowej fr. a.	300 —	299 —
„ zachodniej c. Elżbiety	189 —	188 50
„ Południowej	128 —	127 50
„ Galicyjskiej	240 —	240 —
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	91 50	90 50
„ węg. półn.-wschodniej	116 —	115 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	146 50	146 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	13[illegible] —	138 50
„ Koszycko-Bogumił.	138 50	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	133 50	132 —
„ Cisańskiej	190 —	189 80
„ wschodnio-węgierskiej	54 50	54 —
„ austrack. półn.-zach.	150 25	149 75
„ Franciszka-Józefa	188 50	188 —
Banku anglo-austrjackiego	141 75	141 50
„ anglo-węgierskiego	25 —	24 —
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	211 75	214 25
Banku franko-austrjackiego	52 —	51 75
„ franco-węgierskiego	70 —	69 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 —	66 50
„ austrjac. związkowego	44 —	43 50
„ dla obrotu ogólnego	102 —	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 10
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	99 50	— —
Emisja z roku 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emisja z roku 1867	137 50	137 —
„ południowa St. 500 fr.	108 90	108 70
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 —	95 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	92 50	91 75
„ „ „ w srebrz. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	91 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 —	97 —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	103 —	— —
Emisja II-ga	100 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	77 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	92 75	92 50
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 32	5 30
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	104 90	104 —
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 8[illegible]

Ces. król. uprzywilejowana kolej Dniestrzańska.

Ogłoszenie
Na rok 1875 potrzebujemy około 40 cetnarów oleju rzepakowego do świecenia, 200 cetnarów oleju rzepakowego odkwaszonego do smarowania i 60 cetnarów oliwy do smarowania.

Chcący współzawodniczyć o wzmiankowaną dostawę, zechcą najpóźniej do dnia 15. stycznia 1875 swe pisemne propozycje wnieść do podpisanej inspekcji ruchu w Samborze. Bliższych objaśnień co do warunków dostawy, udziela nasz Zarząd materjałów w Samborze.

Sambor, w grudniu 1874. 2111 2—2

Inspekcja ruchu.

Oddział budowniczy
c. k. generalnej inspekcji  austrjackich kolei.

Z powodu rozszerzenia stacji kolejowej **Tarnów,** potrzebne budynki będą w drodze ofert za preliminowaną sumę **163.550 zł.** rozdane.

Na te rozdania mające wpływ plany i rozporządzenia, mogą być codziennie od 29. grudnia r. b. między 9-tą godziną i 4-tą po południu tak w biurach inspekcji w Wiedniu (Dominikanerbastei Nr. 13, 3. Stock, Hochbaubureau B III.), jakoteż w c. k. inspektoracie Tarnow przejrzane, zkąd też formularze ofert wzięte być mogą.

Odpowiednio ostęplowane oferty mają być zapieczętowane w kowercie z napisem: „Oferta na budynki stacji kolejowej Tarnów" najdalej do **20. Stycznia 1875** 12. godzina w południe, w oddziale budowniczym c. k. generalnej inspekcji austrjackich kolei w Wiedniu (Postgasse Nr. 8) wolne od porta podane. 2105 2—2

Wiedeń, 25. Grudnia 1874.

M. R. v. Pischof m. p.
c. k. radca dworu.

(Przedruk bez urzędowego zawezwania nie będzie honorowany.)

Lwów, dnia 20. grudnia 1874.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że wyłączne prawo wyrabiania c. k. patentowanych pługów mojego systemu — i rozpowszechniania tychże w królestwie Galicji i Węgier oraz w księstwie Bukowińskiem — odstąpiłem na mocy osobnego układu Spółce Właścicieli Ziemskich dla wyrobu maszyn rolniczych pod firmą: „Łączyński, Bal & Comp.", i że tylko od takowej strony interesowane nabywać je mogą. **Roman Cichocki.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy, iż powszechnie znane pługi Cichockiego, premjowane i odznaczone medalami na wystawach w Paryżu, Londynie, Kijowie, Moskwie, Brukselii, Warszawie, Wiedniu i Złoczowie, już wyrabiamy, i mamy wszelką nadzieję, iż pługi te wybornej konstrukcji w kilkunastu gatunkach do wszelkiego rodzaju orki i gleby zastosowane, wkrótce zyskają sobie powszechny rozgłos i uznanie. Zapraszamy tedy Szanownych pp. Gospodarzy do licznego udziału w zamówieniach na czas robót wiosennych. Z poważaniem

Spółka właścicieli ziemskich dla wyrobu machin rolniczych
Łączyński, Bal & Comp.
2099 3—3 Lwów, ul. Balonowa, 1.

UWIADOMIENIE.
Mam zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, iż z dniem 1. Stycznia 1875 odstępuję
mój magazyn i pracownię sukień męskich
moim dotychczasowym współpracownikom pp.
Józef Wussyk i Piotr Frydman
którzy swą długoletnią i nienaganną czynnością w domu moim i swem fachowem uzdolnieniem zasłużyli na moje zupełne zaufanie i wszelkie z mej strony polecenie.

Usuwając się po czterdziestoletniej pracy od przedsiębiorstwa dotychczas prowadzonego, dziękuję jak najuprzejmiej za doznaną życzliwość i wszechstronne zaufanie.

Lwów, 1. Stycznia 1875.
2118 3—3 **Jan Wieczyński.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.